



## Komentarz Instytutu Sobieskiego

8 grudnia 2008 r.

dr Marek Dietl

*Stabilizacja według rządu –  
ocena rządowego programu stabilności*



**INSTYTUT  
SOBIESKIEGO**

Instytut Sobieskiego  
ul. Nowy Świat 27, 00-029 Warszawa  
tel./fax: 0 22 826 67 47  
tel.: 0 22 211 12 75  
fax: 0 22 211 12 76

e-mail: [sobieski@sobieski.org.pl](mailto:sobieski@sobieski.org.pl)  
<http://www.sobieski.org.pl>

## Stabilizacja według rządu

Podstawowy problem rządu ze spodziewanym kryzysem polega na napięciu pomiędzy przekonaniem premiera a wymogami demokracji medialnej. Klasyczny liberał jest przekonany, że kryzys to naturalne zjawisko o swoim cyklu. Należy go przeczekać. Koncepcja liberalna zakłada, że trzeba stworzyć warunki, które zwiększają elastyczność gospodarki, co zapewnia szybsze dostosowanie się do kryzysu. Dobrze działający, szybko dostosowujący się rynek zapewnia powrót na ścieżkę zrównoważonego wzrostu. Niektóre z badań kryzysu lat 30-tych ubiegłego wieku wskazują, że gdyby zaniechano interwencji rządu, dojście do stanu równowagi zajęłoby około 100 lat. Jednak, obecnie premier nie może po prostu powiedzieć „proszę tylko spokojnie, to minie”; przecież sam żądał od poprzedników trzech milionów mieszkań po kilku miesiącach rządów. Dlatego plan rządowy ma oddziaływać na psychikę społeczną, tj. nadać komunikat do społeczeństwa - *rząd coś robi*, a do aktywnych uczestników gospodarki - *trzeba odbudować poziom zaufania i chęć dokonywania transakcji*.

Pozytywnie należy ocenić aktywizowanie Komitetu Stabilności Finansowej oraz pakiet zaufania NBP, z zaznaczeniem, że był to pakiet właśnie NBP. Plusem jest utrzymanie wysokości deficytu budżetowego, przykład Węgier obrazuje losy kraju który nie potrafi trzymać w ryzach tego parametru. Do pakietu wmontowano ustawy przygotowywane przed kryzysem, czyli opakowano je jako nowy towar, np. partnerstwo publiczno-prywatne, nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych, etc. Trudno te propozycje uznać za coś więcej niż zabieg marketingowy.

Kontynuowanie reformy podatków dochodowych przyjętej w poprzednim Sejmie sprawi, że w przyszłym roku 10 mld zł zostanie w kieszeniach podatników. Połowa tej kwoty dotyczy podatników o najwyższych dochodach. Rząd oczekuje, że obniżenie podatków przełoży się na popyt konsumpcyjny. Jednak nigdy obniżka podatków nie jest równa konsumpcji. Mało jest grup społecznych, które 100% wyższych dochodów przeznaczają na konsumpcję. Zwykle najzamożniejsi podatnicy zdecydują się zaoszczędzić 20% dodatkowego dochodu. Przyjmując, że osoby o najwyższych dochodach, które zwiększą swoje dochody o 5 mld PLN zdecydują się skosztować tylko 80% swoich dodatkowych dochodów, to konsumpcja, dzięki obniżce podatków, wyniesie nie 10 mld zł, a 9 mld zł. W sytuacji spowolnienia gospodarki skłonność do oszczędzania jest jeszcze większa. Doświadczenie prezydenta USA Geralda Forda,

który wprowadził obniżki podatków w połowie lat 70-tych, ale nie doczekał ich skutków, bo w międzyczasie przegrał wybory, pokazuje ryzyko tych założeń.

Poręczenia dla małych i średnich przedsiębiorstw to dobry kierunek choć z poręczeniami jest tak jak z pomocą społeczną - dostają z reguły ci, którzy są najsprytniejsi, i posiadają zaprzyjaźnione osoby w sferach decyzyjnych, a nie te podmioty, które wymagają wsparcia. W gospodarce następują bankructwa - jest to bolesne, ale normalne zjawisko. W trudnych czasach kryzysów tych bankructw jest więcej - gospodarka jest oczyszczana ze słabszych podmiotów. Wykorzystanie środków unijnych powinno być priorytetem numer jeden. Upraszczenie procedur jest jednym z kierunków. Trzeba jednak pamiętać, że przy upraszczaniu można łatwo stworzyć dziury w prawie. Wariant bułgarski, gdzie Unia wstrzymała wypłatę środków ze względu na korupcję przy ich dystrybucji, może również zdarzyć się w Polsce, o ile uproszczenia pójdą za daleko.

Nierówne są propozycje dotyczące energetyki. Dlaczego antykryzysowo mają działać inwestycje w odnawialne źródła energii? To bardzo kosztowne działania, podwyższające koszt energii dla odbiorców końcowych. Rynek energetyczny - powrót do regulacji jest bardzo ryzykownym kierunkiem. Walka z nadużyciami pozycji dominującej - tak, regulacja ex-ante, np. ceny maksymalne – nie, chyba, że mamy do czynienia z całkowitą zapaścią zaufania w gospodarce i należy umożliwić płatności na poziomie minimalnym. Ułatwienie zmiany dostawcy energii powinno przekładać się na spadek cen, efekt ten trudno osiągnąć decyzjami administracyjnymi.

Podsumowując, dokument jest poprawny, ale nie przełamujący.

Dr Marek Dietl  
Instytut Sobieskiego